Nr. 101. Kraków, Środa dnia 2 Maja 1888 r. Rok II

# KURJER KRAKOWSKI

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 7½ rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

**w Krakowie:**

Rocznie złr. 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

**na prowincyi z przesyłką:**

Rocznie . . . . . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2 20 m.

**Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.**

**Redakcja ul. Jagiellońska l. 7. parter. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza, tamże**

**Cena ogłoszeń:**

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

**Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

## KALENDARZ.

Dziś: Zygmunta m. i Atanazego Gr. kat. Fteodora pr.

Jutro: Znalezienie św. Krzyża. Gr. kat. Januaria mucz.

Pojutrze: Floryana m. i Moniki wd. Gr. kat. Fteodora Sykeota.

**Kalendarz historyczny polski** 2 maja 1068 r. Wzięcie Kijowa przez Bolesława Śmiałego, 3. maja 1791 Ogłoszenie konstytucyi 3 maja. 1813 r. przechodzi ks. Józef Poniatowski za Wisłę, obóz na Krzemionkach, ministeryum polskie przenosi się na Podgórze.

**Jutro** wschód słońca o godz. 4.34, zachód 7·19. Długość dnia godz. 14·45. Dzień 123 w roku.

### Nabożeństwa.

Dziś pierwszy dzień 40-godź. nabożeństwa w kościele św. Floryana na Kleparzu.

Jutro w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu pamiątka śmierci bł. Stanisława Kazimierczyka, wotywa solenna o godź. 8 rano.

Jutro uabożeństwo pamiątkowe w kościele OO. Karmelitów o godz. 10.

Nabożeństwa majowe odbywają się w kościołach; P. Maryi, OO. Karmelitów na Piasku o godz. 9 rano — wieczorem w niedzielę i święta o godz. 6. w dnie powszednie o godz. 7,

### Przewodnik.

Dziś w teatrze przedstawienie na dochód Towarz. „Sokół"; żywe obrazy. 4-ty akt „Emigracyi chłopskiej" i „Na ulicy".

Dziś: walne zgromadzenie członków koła artyst-literackiego o godź. 6. wiecz. w Sali Towarzystwa.

W Muzeum narodowem można oglądać najnowszy obraz mistrza Matejki „Kościuszko pod Racławicami" Wstęp 30 ct.

## Wzajemność sąsiedzka.

Czytelnicy przypominają sobie tę wielką usługę, jaką oddał Rosyi kanclerz żelazny w chwili sporu swojego z cesarzem o małżeństwo Battenberga. Czyniono już niejednokrotnie uwagę nad niestosownością, nawet nieprzyzwoitością, a co najmniej brakiem taktu w wtrącaniu się w sprawy familijne monarchy i domu panującego. Błąd naszem zdaniem nie na tem polegał, bo salus Reipublicae suprema lex esto. Jeśli względy polityczne istotnie przemawiały przeciw temu małżeństwu, sterownik polityki państwowej miał nie tylko prawo, ale i obowiązek interwencyi i veto.

Bismarck jednak tą razą nie był zimnym, spokojnym i wyrachowanym politykiem, lecz cietrzewiem w tokowaniu. Tokując do zdenerwowanej jak on, swego chowu »Germanii« w uczuciu antagonizmu do trzech angielek, tak się zacietrzewił, iż nie spotrzegł, że nieprzyzwoitością polityczną było wywlekanie przed całym światem tego małżeństwa i swojego veto; a już zgoła zabiciem własnego programu, osłabieniem własnej polityki było szukanie dla tego małżeństwa placet caratu, ujawnienie przeszkody dla związków familijnych monarchy własnego w kaprysie lub niechęci dworu zagranicznego, dworu antagonistycznego — słowem w polityce cara.

Była to dobrowolna rezygnacya z własnowoli państwowej pierwszorzędnego mocarstwa, dopuszczalna tylko w obec ministerstwa sojuszniczego i nader zaprzyjaźnionego i to w formie mniej gadatliwej. mniej ostentacyjnej, a cóż dopiero z takim hałasem wobec tego, na czyj upadek się czyha! A ponieważ w polityce niema sentymentów, potrzeba więc byłoby wielkiego niedołęztwa po stronie przeciwnika, aby z tego błędu kanclerza nie skorzystano. Jakoż rychło nadarzyła się sposobność odpłacenia za taką usłużność wzajemnością sąsiedzką.

Przeszło rok temu gdy jenerał Boulanger będąc jeszcze ministrem wojny, a więc stojąc u szczytu swojej potęgi, nosił się z zamiarami kromwelowskimi. tudzież odwetu na Niemcach, przysłano mu z Moskwy szablę honorową kozacką z napisem: śmiało naprzód — zwyciężaj wrogów.— Nadawcą (mówiąc stylem poczt austryackich) tej wyzywającego znaczenia dla Prusaków posyłki był jenerał rosyjski—Bogdanowicz, za co też został przez cara wykreślony z listy jenerałów armii.

Car w duchu może się zgadzał z uczuciem jenerała, ale że jenerał uczynił to bez wiedzy carskiej, a przytem car nie chciał iść na wspak drażliwości bismarckowskiej, — wydał więc ów wyrok surowy.

Inne to były czasy.

Trudno od dziegciowego człowieka wymagać, aby w życiu towarzyskiem był tem co Francuzi zowią chevaleresque; w polityce zaś rycerskości nie wymaga się w czynach, jeno w słowach. Ale nikt nie mógł przypuszczać, ażeby tak rychło i tak opryskliwie — że nie użyjemy dosadniejszego wyrażenia — mogła skorzystać Rosja z błędu bismarkowskiego. Skoro w Petersburgu spostrzeżono, że nie potrzebują oglądać się na drażliwość Bismarka lecz przeciwnie Bismark wielce sobie waży drazliwość carską — postanowiono dać uczuć w całej sile wagę swoich wpływów. I oto w chwili kiedy jeszcze nie przebrzmiały ostatnie słowa protestu bismarkowskiego przeciw Battenbergowi, car mianuje tego samego Bogdanowicza tajnym radcą i nietylko mu przywraca utracone honory, ale go nawet podnosi i daje stanowisko bardziej wpływowe niż przedtem, stanowisko polityczne, bo w ministerstwie.

Kto się w Moskwie sam poniża, tego zwykle kopią nogami. Trudno o cięższe kopnięcie nad to, które teraz spotkało Bismarka. Żelaznego kanclerza może teraz śmiało zapytać w Charlottenburgu nawet księżniczka Wiktorja: co się stało z drażliwością carską, na czem polega wzajemność sąsiedzka?

## PRACA KOBIET

### w zawodzie artystycznym.

W dzisiejszych warunkach społeczno-ekonomicznych dla kobiet wyższej i średniej inteligencyi, istnieją trzy rodzaje zarobkowania, a mianowicie krawiectwo, nauczycielstwo i zawód artystyczny. Pod krawiectwem rozumiemy cały zakres pracy ręcznej kobiet, zatem modniarstwo, krój, krawiectwo, fabrykę kwiatów, rękawiczek itp. Zawód ten przy sprzyjających warunkach daje utrzymanie wystarczające, a zwykle bywa tylko dodatkiem do utrzymania. gdyż dobra pracownica zarabia przeciętnie 80 cnt. dziennie, co jest w każdym razie za mało na ubiór i życie, ale staje się pomocą, gdy się żyje przy rodzinie.

Nauczycielstwo opłaca się względnie lepiej, daje bowiem przeciętnie około 40 złr. miesięcznie. wymaga jednakże prócz zasobu wiedzy, wiele pracy fizycznej i umysłowej.

Pozostaje nam jeszcze zawód artystyczny, o którym w tym artykule pomówić chcemy. Kobiety pracujące w tym zawodzie, dałyby się podzielić na trzy klasy. Pierwsza obejmuje literatki i autorki, druga malarki, trzecia wreszcie artystki teatralne. Pierwsze dwie klasy są płacone na równi z mężczyznami, a cena ich pracy zawisłą jest od wartości produkcyi. Możemy więc pominąć te klasy, jak również kobiety poświęcające się muzyce i dawaniem przygodnych koncertów, wliczając te ostatnie do rzędu nauczycielek.

Przechodząc do teatrów, musimy je podzielić na dwie grupy, to jest na teatra dające artystkom garderobę i na niedające. Do pierwszej grupy należy tylko teatr warszawski rządowy, gdyż lwowski i krakowski dają tylko częśé kostiumów charakterystycznych. Otóż pierwszorzędne artystki dramatu otrzymują dostateczne wynagrodzenie. Lecz już drugorzędne, gdy z pensyi potrącimy konieczne wydatki teatralne, jak: bielizna, kosmetyki, dopłatę fryzyerowi itp. — pobierają płacę starczącą ledwie na utrzymanie, gdyż w korzystnych warunkach dochód roczny wynosi 400—500 złr. A gdy zejdziemy niżej do statystów, zobaczymy w całem słowa tego znaczeniu błyszczącą nędzę.

Gdy się zwrócimy do scen prowincyonalnych, ujrzymy tam jeszcze gorsze warunki pracy kobiet. Wprawdzie nominalnie pensye nie są mniejsze, lecz gdy obliczymy, że taka artystka musi sama sprawić sobie garderobę teatralną, że życie włóczęgowskie daleko jest droższe, — to los tych kobiet jest bardzo przykry i smutny.

Taki stan pracy kobiet w zawodzie artystycznym nie możemy inaczej jak eksploatacyą pracy ludzkiej nazwać, a wspólnikami tego wyzyskiwania są zarówno dyrektorzy teatralni, jak i publiczność, stawiająca za wysokie wymagania od wystawy scenicznej, wcale nie odpowiadające warunkom ekonomicznym w stosunku do zapłaty wstępu. Socyologia nas uczy, że każdy człowiek żyć musi i niemal do legendarnego bohaterstwa należy śmierć o głodzie i chłodzie przy cnocie. To też wyzyskiwane kobiety są niemal zmuszone uciekać się do środków zdobycia sobie znośnej egzystencyi, których tu ze względu na przyzwoitość nie wymienimy. Czyjaż w tem wina? A jakżeż to później łatwo piorunować i kazać na temat moralności. Dziwna bo to nasza moralność, gdy widzimy jawną niemoralność rzucamy gromy potępienia i ze wstrętem się odwracamy — a gdy jest tylko przysłonięta cieniutką gazą nietylko tolerujemy, ale nawet bratamy się.

Takie stosunki istnieją u nas i zagranicą, a kodeks karny do dziś dzień nie uregulował tej sprawy.

Dopiero teraz postawiono we Francji wniosek następującej treści: Przedsiębiorcy teatrów, cyrków itp. widowisk mają być pociągani do odpowiedzialności, skoro do wiadomości urzędu dojdzie, że płacone kobietom wynagrodzenie za pracę, nie wystarcza na odpowiedne utrzymanie. Tego rodzaju interes będzie uważany za namawianie do niemoralności i ciągnienie z niej bezprawnej korzyści, a jako taki karany grzywnami, następnie odebraniem pozwolenia lub patentu na dany proceder, wreszcie pozbawieniem praw obywatelskich, zaś recydywa więzieniem.

## ZIEMIE POLSKIE.

**Z zaboru pruskiego** donoszą o nowym, jeszcze w lutym popełnionym gwałcie. Rejencya gdańska nakazała urzędnikom stanu cywilnego (prowadzącym metryki urodzin, śmierci i ślubów), że urzędnicy ci powinni przy zapisywaniu nazwisk, używać głosek niemieckich, a zatem i nazwiska obce, tj. polskie wpisywać głoskami niemieckiemi. Można sobie wyobrazić, co nastąpi: nazwiska polskie będą pisane pisownią niemiecką, a więc niemczone, i taki przekabacony Polak będzie nadal figurować w statystyce jako Niemiec. Dzienniki poznańskie piszą: „Dokument ten będzie zapewne pożądanym materjałem dla posłów naszych, którzy do przyszłej rozprawy z ministrem oświaty będą nadto mogli korzystać z wykazu szkół, w których już po 7 września r. 1887, zaprowadzono niemiecki wykład religii, oraz dokumentów, w których landraci wbrew zapewnieniu ministra zabraniają prywatnego, bezpłatnego uczenia dzieci polskiego czytania i pisania."

Poznański korespondent „Gazety Kolońskiej" rozpisuje się obecnie o wędrówce podczas lata ludu polskiego do zachodnich prowincyj Niemiec. Z tego powodu pisze „Kurjer Poznański:" „Korespondent niby to ubolewa nad tą emigracyą „na czas," gdyż przez to ponoszą nasi gospodarze stratę, robotnik tutejszy jest bowiem o wiele tańszy, aniżeli w zachodnich prowincyach, ale znowu z drugiej strony emigracya ta napełnia go pewną radością, bo pomimo usiłowań „faiseurów polskich," mimo wysyłania do „diaspory" polskich kaznodziei, odbywa się wobec „duchowej objętości" emigrujących robotników „spokojne i nieprzymusowe" niemczenie tych ludzi, w których cała niemczyzna zachodnia wywołuje „podziw," a wraz z nimi następuje niemczenie wschodnich prowincyj państwa. Nie idzie więc widocznie korespondentowi o dobrobyt tutejszych, chociażby niemieckich gospodarzy, ale o germanizacyę. Aleć większy Pan Bóg, niż pan Rymsza — to też pomimo, że ubolewamy nad tą emigracyą ludu naszego, nie wątpimy, że nadzieje korespondenta się nie ziszczą. Będą wprawdzie wyjątki, łatwo się germanizujące, ale będą to tylko — wyjątki."

**Warszawa** (Kor. K. K.) Świat nasz literacko-artystyczny nareszcie dostępuje zaszczytu, że poczynają o nim mówić... Niedawno doniosłem wam o „niewinnej" malwersacji literackiej, jakiej dopuścił się jeden z współpracowników tutejszego codziennego pisemka, strawestowawszy humoreskę niemiecką p. t. „Telefon," i podawszy następnie utwór ten jako płód oryginalnej, własnej fantazji. Sprawa ta, na którą początkowo zbyt wielkiej uwagi niezwróciła pobłażliwa publiczność nasza, stała się następnie dość głośną, dzięki nieszczęsnemu postąpieniu redakcyi pisemka, które utwór ten pomieściło. Redakcja ta bowiem, zamiast przyznać się w pokorze przed czytelnikami do dobroduszności swojej i wykroczenia swego „benjaminka," zwołała rodzaj sądu honorowego dla zawyrokowania o tej sprawie. Sąd naturalnie, idąc zwykłym trybem wszelkich sądów polubownych osądził sprawę, jak się mówi, przez pół, to jest uznał, że pomysł humoreski p. Piusa Dezyderjusza (wyjątkowo tą razą użył autor ów pseudonimu) jest identycznym z pomysłem autora niemieckiego, całe jednak literackie obrobienie jest własnością Piusa Dezyderjusza, skutkiem czego plagjatem utwór ten nie jest, lecz przeróbką trzy razy dłuższą od humoreski niemieckiej. Oczywiście po tym wyroku ani honor redakcji, ani p. Piusa Dezyderjusza nie został salwowany, natomiast sprawa ta nabrała większego rozgłosu i wystawiła samą redakcję na pośmiewisko niezasłużone.

Nie ucichły jeszcze gawędy z tym, bądź co bądź nie bywałym u nas fakcie, gdy oto nowego rodzaju skandal stał się głośnym w stolicy. P. Antoni Sygietyński, syn zasłużonego redaktora, dawniej wychodzącego w Warszawie „Tygodnika rolniczego," młody i znacznego talentu literat, pomieścił w „Przeglądzie Tygodniowym" recenzyję o nowym obrazie p. Fr. Żmurki P. Żmurko uczuł się z recenzyi niezadowolonym i począł przesyłać p. S. bilety wizytowe z adnotacjami śmiesznemi, świstki z „wymyślaniami," a nawet spostrzegłszy z dorożki idącego trotoarem p. S. pogroził mu laską. To szukanie zadosyćuczynienia obrażonej „miłości własnej," na drodze całkiem różnej od przyjętych powszechnie form światowych, sprzykrzyło się nareszcie p. Sygietyńskiemu, który spotkawszy też raz p. Żmurkę, idącego w towarzystwie kilku kolegów malarzy, objawił swoje zniecierpliwienie czynnie........ Pan Żmurko i tą razą pominął formy światowe, przyjęte w podobnych wydarzeniach, natomiast pomieścił list w „Kurjerze Porannym," opisujący zajście jako „napad bandy." Na nieszczęście jednak p. Ż. zajściu temu obecny był znany i powszechnie szanowany malarz p. Aleksander Gierymski, który w imię słuszności pośpieszył wyświetlić w oczach publiczności ów „napad bandy," opisawszy w „Kurjerze Warszawskim" z wszelkimi szczegółami „epizody" towarzyszące wydarzeniu i potępiwszy zarazem całe postępowanie p. Żmurki. Łatwo sobie wyobrazić, że ten skandal wkrótce „zagórował" nad wypadkami dnia i dał naszej publiczności sposobność wzięcia „na zęby" świata artystyczno-literackiego. Oby tylko p. Żmurko nie chciał również zwoływać sądu honorowego.

## SPRAWY KRAJOWE

### i kronika prowincjonalna.

**Składy zbożowo.** Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej złoży dr. F. Jakubowski „Sprawozdanie Komisyi Przemysłowej" w sprawie założenia w Krakowie składów na produkta rolnicze. Będzie to wynik narad nad zapytaniami Wydziału krajowego tej treści:

1) czy gmina król. stoł. miasta Krakowa byłaby skłonną na podstawie gwarancyi ze strony kraju przyjąć na siebie obowiązek uzyskania koncesyi na domy składowe, dopełnienia wszelkich zobowiązań z tych koncesyi wynikających i stałego utrzymywania pod kontrolą Wydziału krajowego domów składowych ewentualnie, jak wielki dom składowy, na jakie cele i jakim nakładem zamierzałaby założyć, tudzież jakiego rodzaju i w jakich rozmiarach gwarancyi żądałaby w tym wypadku od kraju;

2) czy i o ile gmina król. stoł. m. Krakowa byłaby skłonną przyczynić się do kosztów założenia i utrzymywania domu składowego w Krakowie, jeżeliby dom taki założyła instytucya finansowa lub spółka, przez kraj poparta.

Komisya przemysłowa wniesie jako odpowiedź następujące wnioski:

I. odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu iż:

a) gmina m. Krakowa jest skłonną na podstawie gwarancyi ze strony kraju przyjąć na siebie obowiązek uzyskania koncesyi na dom składowy tranzytowy (freilager), do pełnienia zobowiązań z tych koncesyj wynikających i stałego utrzymywania domów składowych tranzytowych pod kontrolą Wydziału krajowego.

b) iż zamierza założyć dom składowy na produkta rolnicze i ich przetwory a w szczególności spirytus.

c) iż dom składowy będzie mógł pomieścić 25000 ctnmtr. a ewentualnie w razie rozwoju 50000 cntmtr. zboża i 5000 hkl. spirytusu a ewentualnie 10000 hkl.

d) dom składowy zamierza gmina wybudować kosztem 180000 złr. aż do 260000 złr.

e) że żąda poręczenia opłaty procentów i amortyzacyi kapitału 150000 złr. tj. 10500 złr. przez lat 25 bez względu na dochody z domów składowych.

f) że domy składowe, jakie gmina na podstawie gwarancyi pod e) określonej wybuduje, są jej własnością.

II. Upoważnia się pana prezydenta do uzyskania na rzecz gminy m. Krakowa koncesyi na założenie w Krakowie domów składowych tranzytowych.

III. Upoważnia się pana prezydenta do uzyskania na rzecz gminy m. Krakowa dla domu składowego w Krakowie założyć się mającego od zarządów kolejowych następujących dogodności:

a) połączenia torem kolejowym linii kolejowej z domem zakładowym.

b) dostawiania bezpłatnie na terytoryum domu składowego wozów potrzebnych do ładowania i wyładowania.

c) zwrot na rzecz domu składowego opłat pobieranych przez koleje za ładowanie i wyładowanie.

d) kredyt frachtowy bezprocentowy.

e) przywilej reexpedycyj do wszystkich miejsc objętych taryfami związkowemi z terminem jak najdłuższym.

f) obniżenie opłat taryfowych.

IV. Po ukończeniu rokowań z zarządami kolejowymi zaprojektowana umowa z Wydziałem Krajowym przedłożoną będzie Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

V. Na koszta wstępne przeznacza Rada miejska komisyi przemysłowej kredyt do 1000 złr. w. a. z funduszu obrotowego, a suma ta następnie z funduszu domu składowego zwróconą zostanie.

VI. Względem funduszu na założenie domu składowego porozumie się komisya przemysłowa z Sekcyą II, zaś względem planu i wykonania budowy z Sekcyą I-szą i odnośne wnioski przedłoży Radzie miejskiej.

**Emigracya za zarobkiem do Ameryki,** mianowicie do Stanów Zjednoczonych, która pojawiała się w ostatnich czasach sporadycznie, jak nam donoszą, znów przy-

biera charakter epidemii. W ostatnich dniach z okolic Tarnowa i Ryglic wybrało się kilka gromad po kilkadziesiesiąt osób różnej płci i wieku, a tu znów dochodzą nas sprawdzające się niestety wieści, że z początkiem maja b. r. wyjeżdża około dwieście samych prawie dziewcząt, bo z kilku zaledwie i to prawie obcymi im zupełnie mężczyznami, z samych tylko Gorlic, Jasła, Frysztaka i Biecza oraz okolic tychże miejscowości. Mamy wszelką nadzieję, że chwilowo obałamucone umysły dadzą się jeszcze sprowadzić na drogę rozsądku. Odnosi się to szczególnie do tych rodziców, którzy działając nierozważnie i na oślep, zapychają ostatnim swym, zaledwie częstokroć na podróż wystarczającym groszem, kieszenie towarzystw przewozowych i narażają swe dzieci na żebractwo i występki.

**Nad losem Bukowiny** urzędowy rosyjski „Warszawskij Dniewnik" wystąpił z krokodylemi łzami; zdaniem jego, Bukowina jast zaludniona „całkowicie przez prawosławnych, a przez rząd austrjacki jak najgorzej bywa traktowaną". Powodem tej jeremiady jest wiadomość o unii w Rarańczu, atoli pismo rosyjskie nie tyle płacze nad utratą kilkuset osób dla prawosławia, ile raczej nad tem, iż „rząd zabrał pieniądze funduszowi orjentalnemu i rozrządza niemi, jak mu się zdaje". W ubolewaniu tem „Warszawskij Dniewnik znalazł się na wspólnym punkcie z czerniowieckim konsystorzem i z całą pseudorumuńską koterją bukowińską, której podobno nie tyle chodzi o prawosławie, co o te piękne dobra ziemskie, jakie reprezentuje fundusz orjentalny... Jeremiady te kończy „Warsz. Dniewnik" wnioskiem, że dla świata byłoby o wiele lepiej, gdyby nad Bukowiną, zamiast rządu austryjackiego, wykonywał kontrolę synod petersburski!...

**Ze Lwowa** piszą do nas: „Uroczystość narodowego święta naszego, pamiętny dzień 3 Maja 1791 r. postanowiła obchodzić dyrekcya teatru hr. Skarbka, przedstawieniem, w którem udział wezmą wszystkie wybitne siły dramatu i opery. Godnym jest zaznaczenia czyn patryotyczny dyrekcyi teatru, która dochód z tego przedstawienia przeznaczyła na weteranów boju 1863 roku".

**Z Przemyśla** piszą do nas: „Przemyskie towarzystwo dramatyczne z okazyi rocznicy konstytucyi 3 Maja, urządza we czwartek uroczyste przedstawienie, w program którego wchodzi: „P a d o ł p ł a c z u" 11 obrazów z żywych osób, ułożonych wedle arcydzieł Artura Grottgera. Każdy obraz poprzedzi odpowiednia przemowa. Nowe, umyślnie na tę uroczystość sporządzono dekoracye".

**Z Kołomyi** donoszą nam: „Czytelnia imienia Kraszewskiego urządza we czwartek dnia 3 maja b. r. w sali kasyna resursy, wieczór muzykalno-literacki ku upamiętnieniu rocznicy nadania konstytucyi narodowi polskiemu".

**Unieważnienie wyboru.** Trybunał administracyjny unieważnił d. 26. b. m. wybór drohobyckiej Rady miejskiej, mimo, że już się ona ukonstytuowała.

**Z Sokołowa** piszą „Kur. Rzesz.". „Sokołów liczy przeszło pięć tysięcy ludności, powinienby mieć co najmniej 5 policyantów, a tymczasem jest ich zaledwie 1, bo niby drugi nosi nazwę policyanta i rewizora policyi, to niewiedzieć czem właściwie jest. Wprawdzie bierze on płacę jednego i drugiego, ale spełnia funkcye tylko jednego. Policya nie jest na to, aby tylko wezwania doręczała, karafkę z wodą do kancelaryi gminnej nosiła, lub przy komisyach asystowała, lecz aby czuwała nad porządkiem miasta, nad bezpieczeństem i spokojnością obywateli, aby w mieście nie działy się bójki, hałaburdy, napaści i inne nadużycia przeciw prawu. Policyanta w mieście Sokołowie trzeba szukać ze świecą, gdzieś po kątach, bo na rynku go nie widać, ciągle gdzieś zajęty, a tymczasem na rynku bójki i bitki na porządku dziennym. I tak niedawno żydzi zbili pewnego mieszczanina tak ciężko, że tenże na miejscu upadł i nie zdołał sam przyjść do domu. Dopiero żandarmerya sprowadziła wóz i pobitego odwieziono do domu, a policya zjawiła się dopiero później. Naturalnie, gdyby wiedziano, że policya znajduje się gdzieś w pobliżu, toby się takich gwałtów przeróżnych nie dopuszczano. Ztąd też pochodzi, że żandarmerya musi ciągle przychodzić w pomoc policyi miejskiej, a właściwie mówiąc Zwierzchności gminnej, która sobie nie może dać rady. Koniec końców, że Zwierzchność gminna powinna się postarać o pomnożenie liczby policyantów, jeżeli chce dbać o dobro i spokój mieszkańców miasta".

**Przekop Wisły** pod Niedarami, przy ujściu rzeki Raby, rozpoczęty zostanie w pierwszych dniach maja. Dla ostatecznego uregulowania tej sprawy zjechała już wczoraj na miejsce komisya austro-rosyjska. Ze strony rządu austrjackiego wyjechał radzca pan Matula z p. Sieberem, a ze strony rządu rosyjskiego przybędą pp. Rupjan i Lisowski. — Przekop ten podwójny ma być największą robotą regulacyjną Wisły na rok bieżący. Roboty przeprowadzić ma właściciel brzegów i dóbr Popendzyna p. Wojciech Chrzanowski.

# Jak być szczęśliwym?

Montegazza, uczony włoski, rozgłośny autor kilku dzieł, które zainteresowały szerokie koła czytelników a bardziej jeszcze czytelniczek, wydał także między innymi niewielką książeczkę pod zaciekawiającym tytułem „Sztuka być szczęśliwym."

Jeden z rozdziałów tej pracy został przez autora nazwany „Prawodawstwo szczęścia." Zawiera on między innemi następne paragrafy, zasługujące na uwagę dla prawd, jakie wypowiadają. Oto kilka z nich wybranych z pośród wielu:

„Powodem tego, że szczęście tak rzadko się zdarza, bywa częściej sam człowiek, niż warunki życia."

„Dwa jednakowe zapatrywania na szczęście zdarzają się równie rzadko, jak dwaj jednakowi ludzie, albo dwa zupełnie jednakie listki, albo ziarnka piasku."

„Każdy bywa szczęśliwym według własnego, ale nikt według cudzego szablonu."

„Jeżeli chcesz mieć wygodne obuwie, każesz brać miarę na własną nogę; toż samo jest ze szczęściem."

„Możesz rychło i niezawodnie zostać szczęśliwym, jeżeli za główny warunek własnego szczęścia postawisz sobie szczęście innych."

„Gdyby ludzie umieli być szczęśliwymi, to wiele niezbędnych teraz instytucyi okazałoby się całkiem zbytecznemi, poczynając od siostry miłosierdzia, aż do policjanta, od aptek aż do komitetów opieki nad nędzą."

„Dzieci dla tego są szczęśliwe, że nie myślą o szczęściu; dorośli zaś dlatego są nieszczęśliwi, że za wiele o niem marzą."

„Kto swoje szczęście skupia w czemkolwiek jednem, ten upraszcza o wiele sztukę zostania szczęśliwym, ale też łatwo bankrutuje; jest on jak włościanin, który wszystko opiera na roli — jeżeli ona zawiedzie, może umrzeć z głodu."

„Zamiast patrzeć po nad siebie, patrz dokoła i po za siebie."

„Nadzieja jest, jakby weksel na szczęście... dopóki weksel nie jest zaprotestowany ma swoją wartość na całym świecie."

„Jeżeli nie masz domu, zbieraj kamienie do jego budowy, jeżeli nie ma kamieni, rysuj plan na papierze; każdy powinien mieć w myśli jakikolwiek pl[illegible] jakikolwiek cel."

„Nie z każdego kwiatu bywa owoc — pomimo to przecież kwiaty są i piękne i wonne."

„Szczęście cieszy się teraźniejszością i spodziewa się na przyszłość."

## *Mały feileton.*

## O sztuce w zastosowaniu do rzemiosł.

(Szereg pogadanek).

III.

*Organizacya szkół sztuki ozdobniczej we Francyi.*

Szkoła narodowa sztuk ozdobniczych założoną została przez p. Bachelier malarza Ludwika XV, nosiła rozmaite nazwy w kolei czasów i dopiero od r. 1877 posiada obecną. Jak wszystkie szkoły, jest ona całkowicie bezpłatną. Uczniowie pobierają nauki teoretyczne i zastosowane do rzemiosł; korzystają ze zbiorów i pracowni znajdujących się w gmachach szkoły i z wykładów publicznych, które bywają im udzielane w dnie świąteczne. Na czele szkoły znajduje się dyrektor, jest nim od lat pięciu p. Louvrier de Lajolais i komitet profesorów. Dozór nad szkołą rozciąga rada naczelna i komitet czterdziestu członków wybranych przez ministra oświaty z pomiędzy artystów, przemysłowców i dygnitarzy państwowych.

Ażeby być przyjętym do szkoły, trzeba mieć dziesięć lat skończonych, umieć czytać, pisać i rachować. Wiek lat czternastu jest niezbędny do uczęszczania na kursa wieczorne. Uczniowie są pomieszczeni w odpowiednich klasach w następstwie konkursu odbywanego wspólnie. Rodzice lub majstrowie posyłający dzieci do szkoły, dają książeczkę, która poświadczona przez władze szkolne służy za kontrolę obecności ich na wykładach.

Godziny klasowe mają miejsce rano od $8^1/_2$ do $10^3/_4$ i od 1 do 3 po południu; wieczorem lekcye rysunku i rzeźby od $7^1/_2$ do $9^1/_2$. Pracownie artystyczne są otwarte od 1-ej do 4-ej i wieczorem do 10-ej godziny. Przejście z jednego oddziału do drugiego ma miejsce w skutek comiesięcznych konkursów pomiędzy uczniami. Na końcu roku szkolnego odbywają się konkursa o nagrody, medale, patenta, i o stypendya przeznaczone na przedsięwzięcie artystycznej wędrówki. Do konkursów tych mają prawo przystąpić tylko uczniowie, którzy od sześciu miesięcy co najmniej zapisani są do szkoły i którzy uczęszczali na wykłady.

Kurs całkowity nauk trwa lat cztery. Nie można pod tym względem postawić ścisłych granic. Są uczniowie co opuszczają szkoły po kilkomiesięcznem uczęszczaniu do niej; wykształciwszy się w jednym kierunku nie widzą potrzeby całkowitego ukończenia nauk. Są inni, co ukończywszy kurs czteroletni na jednym wydziale, rozpoczynają go na nowo w innym. Każdy kurs dzieli się na elementarny i na wyższy; przy rozgałęzionych specyalnościach szkoły, liczy ona 32 oddziałów. Wszyscy bez wyjątku uczniowie są zobowiązani do uczęszczania na lekcye rysunku linearnego i graficznego; — inne lekcye zależą od specyalności. Przedmioty wykładane w szkole są następujące: arytmetyka i jeometrya — rysunek jeometryczny — budownictwo dla mularzy, cieśli, kamieniarzy itd., rysunek architektoniczny — anatomia porównawcza — perspektywa praktyczna — architektura — zasady prawa — historya — estetyka — historya sztuk i wynalazków.

Rysunek, jako podstawa wykładów, jest przedmiotem najrozmaitszych lekcyj: głowy, zwierzęta, ozdoby architektoniczne, botanika architekturalna, odwzorowywanie antyków akademii, rysunek podług żywych modeli, z natury. Dwa oddziały rzeźby i snycerstwa, modelowanie i nakoniec dzieje ozdób artystycznych dopełniają tego wykładu, który zdaje się być o tyle kompletnym o ile być nim tylko może.

Pracownie i muzea szkoły urządzone są w sposób nieposzlakowany. Uczeń ma pod ręką wszystkie możliwe źródła informacyi, medale, wzory, ryciny, gipsowe odlewy. Szkoła dostarcza mu comiesięcznie bezpłatnie wszystkich narzędzi i materyałów rysunkowych. Jest-to jedna z najgłówniejszych rubryk w budżecie szkoły, i łatwo to zrozumieć, gdy się pomyśli, że chłopcy uczęszczający do szkoły, należą do klasy robotniczej, że nie mają często jasnego pojęcia o własności ogólnej, i że w dodatku wiek ich młody usprawiedliwia lekkomyślne marnowanie przyborów i narzędzi. Wpływ szkoły działa jednak umoralniająco pod tym względem, zaprzeczyć nie można, i starsi uczniowie służą za wzór młodszym.

Budżet szkoły jest stosunkowo bardzo mały. Skarb państwa daje na nią rocznie 105.000 fr., a miasto Paryż 6.000 fr. Zapisy i zapomogi dobroczyńców niewiele znaczące, zużytkowane bywają jako nagrody i zachęty dla wzorowych uczniów.

Statystyka uczniów jest najlepszym kryteryum powodzenia szkoły. Otóż w ubiegłym roku szkolnym było zapisanych i uczęszczających 4.669 uczniów. Co rok do najniższej klasy zapisuje się minimum 650 chłopaków.

Najznakomitsi profesorowie i artyści udzielają lekcyi i reputacya szkoły ogromna. Dobrzy uczniowie z góry są zamawiani do warsztatów jako nadzorcy, rysownicy, kierownicy i ubiegają się o nich do modelowania form i typów w fabrykach. Nie mało jest przedsiębiorców zakładów stolarskich, rzeźbiarskich, bronzowniczych itd., którzy posyłają swoją wyborową czeladź do szkoły i wykształcają sobie w ten sposób pierwszorzędnych robotników. Gdy codzienna praktyka jest w ten sposób opierana na teoryi i przez nią kierowana, gdy najznakomitsze modele i wzory stoją przez długie lata przed oczami ucznia, gdy zna przebieg historyczny swego rzemiosła, gdy wie w jaki sposób st je się robotnikiem artystą. Poziom narodowej produkcyi podnosi się naturalnie w skutek takiego wychowania. Jeżeli, zamiast nieociosanych, mechanicznie do ręcznej pracy wprzężonych robotników, co rok kilka tysięcy wykształconych czeladników przychodzi do warsztatów i zakładów, łatwo pojąć jak radykalny przewrót to wywołuje w wytwórczości.

Wychodząc z bramy tej szkoły, przyjrzawszy się jej organizacyi, zwiedziwszy jej pracownie, muzea, bibliotekę, klasy, oceniwszy okazy prac uczniów i sprawdziwszy postępy, jakie zrobili w ciągu lat szkolnych — jest się w stanie zrozumieć dlaczego Francuzi w nieskończonych zastosowaniach sztuki do rzemiosł, tak poczestne zajmują stanowisko.

Zdawaćby się mogło, że nic już do zrobienia nie zostaje. Postęp i udoskonalenia są jednak nieskończone i jedne za drugiemi snują się ogniwa tego łańcucha. Dalszy ciąg tego przeglądu przekona o tem czytelnika.

# KRONIKA.

Przypominamy P. T. prenumeratom miesięcznym, że czas odnowić prenumeratę.

Nowoprzybywający pp. prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukującego się w naszym fejletonie utworu »Szlacheckie opłotki«.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym oprócz spraw na poprzedniem posiedzeniu niezałatwionych, są między innemi:

a) wnioski tyczące się domów składowych przedstawione przez dra Faustyna Jakubowskiego;

b) sprawa uporządkowania ulic Trynitarskiej, Estery, placu Bawoł i ulicy przedłużonej Garncarskiej (tej ostatniej kosztem 5.700 zł.);

c) wniosek sekcyi III.: 1) Radzie miasta będą przedstawiane propozycye na wakujące posady urzędników Magistratu ze strony p. prezydenta miasta lub Magistratu bez rozpisania konkursu, 2) o każdej wakującej posadzie zawiadomi p. prezydent okólnikiem urzędników Magistratu z tem, że wolno im kompetować o wakującą posadę;

d) wniosek komitetu muzeum techniczno-przemysłowego: Bolesława Dłuskiego, dotychczasowego zastępcę asystenta przy muzeum techniczno-przemysłowem, mianuje się asystentem muzeum techniczno-przemysłowego za kontraktem z dwumiesięcznem wypowiedzeniem, Płaca tegoż 400 złr. mieści się w budżecie w tyt. XXX. B.

e) wniosek sekcyi II.: sale w budynku poszpitalnym św. Ducha, w których obecnie pomieszczone są dwie szkoły ludowe, gmina miasta Krakowa w razie wojny odstępuje bezpłatnie krakowskiej filii krajowego stowarzyszenia patryotycznej pomocy Czerwonego krzyża na szpital etapowy, pod warunkiem, że filia Czerwonego krzyża wyjedna sobie sama u władz wojskowych uwolnienie tych ubikacyj z pod zajęcia na cele wojskowe.

f) przyjęcie do wiadomości sprawozdania komitetu muzeum narodowego z czynności za rok 1887 i uchwalenie budżet muzeum narodowego na rok 1888.

**P. Helena z Toczyskich Jawornicka**, dotychczas poddana rosyjska, wykonała w dniu wczorajszym w Prezydyum Magistratu przysięgę jako obywatelka austryacka z przynależnością do gminy Kraków.

**Komisya oszczędnościowa** z łona Rady miasta wydelegowana, odbyła w dniu 30 kwietnia br. pod przewodnictwem wicepr. Friedleina posiedzenie, na którem w dalszym toku obrad przystąpiono do rozdzielenia poszczególnych tytułów budżetu, między pojedyńczych członków komisyi celem szczegółowego opracowania, i gruntownego zastanowienia się, o ileby w pojedyńczych pozycyach rozchodów dało się wprowadzić jakie oszczędności lub też podwyższenie.

Przy rozdzieleniu tytułów kierowano się o ile to było możebnem, aby każdy z członków otrzymał przedmiot odpowiadający jego fachowym wiadomościom, któreby przy tej mozolnej pracy z jak najlepszym skutkiem użytemi być mogły. — Otrzymali zatem:

a) p. Dr. Weigel Tyt. od 1 do 12, tudzież Tyt. 17, 20, 21 i 23. b) p. Dr. Hajdukiewicz Tyt. 13, 14, 15, 16, 19 b. i 28. c) p. Dr. Pareński, Tyt. XVIII. 19 a. 22 i 25 a. b. c. d) p. wicepr. Friedlein Tyt. 24. e) p. Epstein Tyt. 26. f) p. Gwiazdomorski Tyt. 27 a. i b. — 29 i 31. g) p. Dr. Oetinger Tyt. 30. h) p. Mendelsburg Tyt. 33. i) p. Romanowicz Tyt. 32; 34, 35, 36, 37, 38, 39, 42 i 43.

Przy rozdzieleniu Tytułów dochodów starano się znowu przydzielić odpowiednie pozycye tym członkom, którzy otrzymali identyczne pozycye z rozchodów — otrzymali więc:

a) p. Dr, Hajdukiewicz Tyt. I, II, III, 19 i 25. b) p. Dr. Weigel Tyt. 4, 5, i 6. c) p. Dr. Pareński Tyt. 11, 12, i 17. d) p. Mendelsburg Tyt. 8, 9, 10, 16, 29, 30 i 23. e) p. wicepr. Friedlein Tyt. 13 i 14. f) p. Romanowicz Tyt. 15, 17, 18 i 21. g) p. Dr. Oetinger Tyt. 20. h) p. Dr. Domański Tyt. 31, 32, 33 i 34. i) p. Gwiazdomorski Tyt. 22.

Dalsze posiedzenia komisya odbędzie wtedy dopiero, kiedy pojedyńczy członkowie opracowawszy przydzielone im działy, i zebrawszy dostateczne daty będą przyjść mogli z odnośnemi wnioskami.

**Dotkliwy brak wody**, bądź to przy pożarach, bądź to przy skrapianiu ulic — a spowodowany jedynie brakiem odpowiednich przyrządów do szybkiego napełniania beczkowozów wodą, spowodował Magistrat do powzięcia zamiaru nabycia od firmy Schmeckala w Pradze maszyny parowej, tak do pompowania wody jak i poruszania sikawki zastosować się dającej, którą też firma w roku przeszłym na wystawę krajową w Krakowie nadesłała. Liczne próby z rzeczoną maszyną przedsięwzięte, wykazały, że takowa zdolna jest uczynić zadosyć wszelkim potrzebom w skutek nader szybkiego napełniania beczkowozów wodą.

Dla upewnienia się jednak czy żądana cena 5000 zł. nie jest za wygórowaną, postanowiono jeszcze poprzednio udać się do innych fabryk o nadesłanie cenników, a następnie dopiero przedstawić Radzie miasta ostateczny wniosek.

**Ślub.** Dziś w środę dnia 2. maja odbędzie się w kościele parafialnym św. Floryana o godzinie 6 wieczór ślub pana dra Rudolfa Trzebicky'ego, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, z panną Heleną Gessner, córką tutejszych obywateli.

**Miłośnikom** świeżego powietrza donosimy, iż ogród strzelecki z dniem wczorajszym został do użytku publicznego otwarty a równocześnie w tymże restauracya p. Purzyckiego. Zarazem zauważyliśmy, iż zarząd ogrodu jeszcze nie postarał się o należyte uporządkowanie ścieżek.

**Od jednego z mieszkańców** ulicy Podzamczej odbieramy następującą skargę, z prośbą o podanie do wiadomości osób, mogących zaradzić złemu.

„Z murów zamkowych, zwróconych ku Wiśle, od rana do nocy rozlegają się okrzyki żołnierzy, którzy w brutalny sposób zaczepiają dołem przechodzące kobiety. Brzeg ten rzeki należy do ładniejszych spacerów miejskich i zwykle latem bywa licznie uczęszczany. Spływający jednak z góry potok wyrażeń ordynaryjnych i niemoralnych czyni to miejsce nieprzystępnem dla ludzi porządnych, a zwłaszcza dla dam.

Byłoby pożądanem, aby władze wojskowe położyły kres zgorszeniu publicznemu, czem zasłużyłyby sobie na wdzięczność ludności naszego grodu".

**Rodzina.** Pod przewodnictwem prezesa p. Ludwika Zawiłowskiego odbyło się dnia 29 kwietnia br. w sali Towarzystwa „Zgoda" walne zgromadzenie oddziału krakowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina".

Walne zgromadzenie złożyło po przyjęciu sprawozdania i zatwierdzeniu bilansu prezesowi Ludwikowi Zawiłewskiemu podziękowanie za dar dla oddziału w kwocie 20 złr. oraz za energiczne i skuteczne sprawowanie urzędu prezesa, i wyraziło ubolewanie, że ustąpić postanowił, jak niemniej podziękowano W. Profesorowi Czesławowi Pieniążkowi za odczyt na dochód oddziału, a W. Franciszkowi Głuszkowi za energiczną i wytrwałą pracę około rozwoju oddziału Towarzystwa.

Wybrano wydział, wskład którego weszli pp. Roman Midowicz jako prezes, Czesław Pieniążek jako wiceprezes, Franciszek Głuszek jako sekretarz, Władysław Grabowski jako wydziałowy i Karol Warywoda jako wydziałowy. Delegatem do Rady nadzorczej wybrano W. profesora Pieniążka.

**Z bazaru Krajowego.** Do bazaru krajowego nadszedł tymi dniami nowy transport drelichów z Andrychowa, płócien, ręczników i chodników z Wilamowic i kapeluszy słomianych z Morawicy, wszystko w gatunku drobrym, a tanie. Widzieliśmy takze w „Bazarze" niedawno nadesłane wyroby majolikowe, dzbanuszki na kwiaty, popielniczki itd. z Kołomyi i Kossowa. Niechcieliśmy wierzyć, że nie wielki na nie popyt tak bowiem zą ładne. Gdyby na nich były znaki fabryki zagranicznej „toby szły" odezwał się jeden z subjektów. Tak szłyby, pieniądze za granicę, a takie same wyroby krajowe kupców nie znajdują.

**Na dochód budowy „Sokoła"** dziś w teatrze danem będzie przedstawienie składane. Cel piękny, zbudowanie rodzinnym „Sokołom" własnego gniazdka i piękny program; sliczne żywe obrazy układu artysty malarza Stachiewicza, 4-ty akt „Emigracyi chłopskiej" i „Na ulicy" Szymanowskiego sprowadzą zapewne liczną publiczność.

**Z teatru.** Rolą Heleny w komedyi Przybylskiego „Państwo Wackowie" zakończyła wczoraj p. Junoszówna gościnne występy na krakowskiej scenie. Po naiwnej gąsce w komedyi Bałuckiego. po finezyjnej Ewie w „Rodzinie Furiozów", wdzięczna rola Heleny uzupełnić miała charakterystyczne rysy talentu artystki. P. J. w wielu szczegółach bardzo dobrze pojęła rysy tej typowo zakreślonej postaci wiejskiej szlachcianki i z należytem zrozumieniem uwydatniła zwłaszcza w akcie III. epizody niesnasek małżeńskich, w całości jednak niezupełnie zgodzićbyśmy się mogli na zasadniczy pokład jaki nadała swej kreacyi.

Artystka cokolwiek zatarła miękki i serdeczny odcień charakteru Heleny, była nieco za szorstką i nerwową, co przypisać należy zawsze jeszcze niedostatecznemu zapanowaniu nad wrodzonym gorączkowym temperamentem. Z tego też względu o ile doskonale wyszła scena końcowa aktu II swieżem wrażeniem gry p. Kałużyńskiej, p. Junoszówna miała zadanie utrudnione, które zwiększyło skalę wymagań, przyznać jednak musimy że rola opracowaną była bardzo starannie, barwnie i urozmaiconą oryginalnemi pomysłami dobrze świadczącemi o talencie i intelligencyi artystki. Komedyę odegrano w żywem tempie z humorem i ruchliwością i szkoda tylko, że mniej liczna niż zwykle publiczność miała sposobność dobrze zabawić się w teatrze.

**Z Czytelni Akademickiej** otrzymujemy następujące pismo:

Odezwa z dnia 16 kwietnia żadnego nie odniosła skutku, dlatego Wydział „Koła filozoficznego" zaczął od dnia 1. maja rozsyłać do swych dłużników wezwania osobiste. Gdy jednak pomimo najszczerszych chęci nie zna wszystkich adresów, przeto zostały rozlepione po collegiach odpowiednie ogłoszenia, a na wypadek, gdyby i te wystarczyć nie miały, wzywamy raz jeszcze do zwrotu wypożyczonych książek publicznie, ostrzegając, że z dniem 1. czerwca ogłosimy w dziennikach nazwiska wszystkich tych, którzy książek nie zwrócą.

Jan Brejski, bibliotekarz. — Wojciech Szukiewicz, przweodniczący.

**Korowód wczorajszy**, urządzony z powodu wysokiej nominacyi na jenerała broni ks. Windischgraetza, udał się znakomicie. Karność wojskowa i liczne próby

korowodu przez kilka dni na błoniach, zrobiły swoje. Już o godz. wpół do 7-mej zebrały się oddziały wojsk mające brać udział w korowodzie na rynku wzdłuż Sukiennic po stronie odwachu; z każdego pułku a jest ich cztery w Krakowie, wydelegowano 48 ludzi po największej części ze szarżą kaprali, oprócz tego po kilkunastu ludzi z trenów, ułanów i wszyscy kadeci zastępcy oficerów. Cały więc pochód składał się najwyżej z 300 ludzi niosących pochodnie. O godz. 8 wiecz. wyruszył pochód; na przodzie postępowała orkiestra 56 pułku, za nią żołnierze z tegoż pułku z lampionami żółtymi i różowymi, następnie orkiestra 20 pułku z żołnierzami, którzy tworzyli naprzemian dwa szeregi zielonych i dwa szeregi czerwonych lampionów; za żołnierzami 20 pułku szła orkiestra 57 pułku, za nią szeregi lampionów różnokolowych i białych z herbami ks. Windischgrätza, utworzone przez kadetów pośrodku, których jaśniał wspaniały transparent inicyałów i herbu nowego jenerała broni. Pochód zamykała orkiestra 13 pułku i szarże żenistów z niebieskiemi i ułanów z czerwonymi lampionami. Wśród pochodu grały naprzemian wszystkie orkiestry. Przed gmachem korpusowej komendy na Stradomiu, gdzie mieszka ks. Windischgrätz, utworzono z wszystkich lampionów po obu stronach transparentu cyfry wysokim awansem odznaczonego, a wszystkie orkiestry zagrały skomponowany i księciu przez kapelmistrza Hocka poświęcony „marsz Windischgrätza.“ Serenada orkiestr zakończyła uroczystość. Książe Windischgrätz dziękował z okna ukłonami. Tłumy publiczności, choć deszcz groził, towarzyszyły korowodowi. — Dla żon i córek wojskowych dawano bilety bezpłatne na trzecie piętro gmachu korpusowego, skąd wspaniały przedstawiał się widok — niejedna panna wobec tego wyraziła pragnienie być.... kapitanową!

**Zuchwały rzezimieszek.** Wczoraj rano, między godziną 9 a 10, przyszedł do biura urzędu podatkowego jakiś młody człowiek głuchoniemy, prosząc o wsparcie. Natrafił on na jednego z dyetaryuszów, a mianowicie p. Władysława Wiśniowskiego, który podejrzywając młodzieńca (gdyż w roku zeszłym, będąc zatrudnionym przy budowie kolei miał podobny wypadek) wyprowadził go do sieni i oświadczył mu, że w drugiem biurze otrzyma wsparcie. Udający głuchoniemego, widząc, iż tu się nie na najlepsze zanosi, gdyż to zajmowanie się p. W. dało mu powód do przypuszczenia, że ma zamiar naprzód zbadać czy on jest rzeczywiście głuchoniemym, wyjmuje scyzoryk z kieszeni na ewentualną obronę i po kilka schodów naraz przebiegając, umyka. P. Wiśniowski podążył za nim, chcąc łotrzyka przytrzymać, lecz bezskutecznie, rzezimieszek bowiem, mając zdrowe nogi, umknął w zaułki obok kościoła OO. Kapucynów. Na wołanie p. Wiśniowskiego „łapaj“, nikt z przechodzących nie uznał za stosowne rzezimieszka przytrzymać. P. Wiśniowski udał się natychmiast do dyrekcyi policyi i zawiadomił o zaszłym fakcie.

**W Stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda“** w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 5 maja wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu nadania konstytucyi 3 maja połączony z odczytem Wgo p. Tadeusza Romanowicza, z łaskawym współudziałem podwójnego kwartetu chóru akademickiego i pp. amatorów.

**Od dnia jutrzejszego Kurjer będzie drukowany w nocy i wysyłany na prowincją w ten sposób, że wszyscy prenumeratorzy prowincjonalni otrzymywać go będą w dniu wyjścia.**

## Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

**Niszczenie lasów.** Jeden z naszych gospodarzy tak nam pisze:

„Baczność! Towarzystwo łowieckie wzywa do baczności i troski o resztę zwierzyny, jaką sroga zima i wylewy wód pozostawiły — ja dodam: zwróćcie także uwagę na zniszczenie naszych pięknych ongi borów, bo nietylko zwierzyna. ale i ludek Boży wkrótce nie znajdzie cienia drzew w lecie a opału w zimie.

Zrobiłem wycieczkę w okolicę trójkątu Gródek-Jaworów-Janów. Przed laty jeszcze piętnastu wiązały się tam lasy z lasami kilkunastu milowym szeregiem — dziś halawizny i niby to tak zwane korczunki, a raczej pustki piasków i jałowizny.

Jeszcze przed pietnastu laty było wszelkiego materjału do wyboru w zapasie, dziś już dębiny ani na próbkę, a tylko młode krokwiane dębczaki. Wolno bezkarnie rąbać całe lato i drzeć korę do garbarni. Oto macie próbki ochrony lasowej z urzędu.

W dodatku kolonista Szwab kupił las sterany po żydach — a wiecie w jakim celu? —„Na, versteht sich,“ dla korczunku. — Mówię na to koloniście, że wątpię bardzo czy się starostwo na korczunek zgodzi, bo to położenie nizinne, mokrawe — teraz masz gęstą brzózkę i olszę, a bez lasu po kilku latach, byłby nieużytek.

— Mnie tylko chodzi o firmę licencji — odpowiada kolonista — byle kawałek! ja pójdę dalej na lepsze, jak to zrobili moi sąsiedzi.

Co będzie z naszemi lasami i czy obowiązuje jeszcze ustawa lasowa?“

**Nasi hodowcy bydła** postanowili wystąpić energicznie przeciw istnej sekaturze targów i weterynarzy wiedeńskich spikniętych na obniżanie ceny wołów galicyjskich z powodu jakoby obawy zarazy. „Presse“ donosi, że zamierzają wystosować petycję do Izby handlowej, do namiestnictwa i do ministerstwa z powodu faktu, jaki się zdarzył w Ołomuńcu, gdzie mianowicie weterynarz powiatowy zatrzymał cały transport bydła galicyjskiego wysłanego tamże na targ pod pozorem, iż jest chore. Pokazało się zaś, że tak lwowski krajowy weterynarz jak i berneński uznali to bydło za zdrowe. W celu omówienia tej sprawy ma się wkrótce zebrać we Lwowie ankieta.

**Zarazę pyskową i racicową** stwierdzono u bydła w Zborowie, wskutek czego c. k. Namiestnictwo zabroniło ładowania i wyładowania przeżuwaczów i świń na stacji kolei Karola Ludwika w Zborowie.

**Przedłużenie koncesji kolejowej.** Dziennik rozporządzeń Ministerstwa handlu dla spraw kolejowych ogłosił wczoraj przedłużenie na 6 miesięcy udzielonego Mieczysławowi hr. Borkowskiemu zezwolenia na przedsiębranie technicznych robót wstępnych około normalnotorowej kolei lokalnej z Dżuryna lub Czortkowa do Zaleszczyk, z odnogami z Jagielnicy do Skały i z Wiśniczki do Mielnicy lub Okopów.

**Kolej lokalna** Hatna Kimpolung na Bukowinie otwartą zostanie dnia 1 maja rb.

**Tanie drogi ogrodowe.** Znaczne zapewnia przyjemności posiadanie w swym ogrodzie dróg twardych i suchych, o każdej porze, dozwalających zwiedzanie ogrodu nawet w czasie największych roztopów. Dobre drogi ogrodowe są jednakowoż zwykle zbyt drogie. Wysypywanie ich żwirem i kamieniami kosztuje np. w Niemczech przecięciowo 1 markę na metr kwadratowy. Przyjaciel też ogrodnictwa kupuje chętniej dla swego ogrodu nawozy i komposty niż kamienie. Niedogodność także nasuwa fakt, iż raz założoną drogę brukowaną trudno przełożyć w inne miejsce, ponieważ tam, kędy szła dawna droga, przez kilka lat żadna nie rozwija się wegetacya. Poleca się więc inny, tani, zresztą nie nowy sposób zakładania dróg ogrodowych, zapewniający przytem tę korzyść, że dawną drogę łatwo znów zamienić można w ziemię uprawną. Drogi szufluje się zupełnie płytko i pokrywa następnie przynajmniej na 6 centymetrów wysoko korą garbarską. Odpadki te zwykle są bardzo tanie i utrzymują drogi w dostatecznie suchym stanie, a przytem chodzi się po nich miękko i wygodnie. Z każdą wiosną potrzeba tylko dosypać cokolwiek kory.

**Srodek przeciw opadaniu pączków u kwiatów.** Aby zapobiedz opadaniu pączków kwiatowych, zwłaszcza u kamelii, granatów i t. d., należy krzewy przy jasnej pogodzie nawet zimą w pokoju lub w cieplarni (tutaj jednakowoż cokolwiek ogrzaną) skrapiać wodą. Woda ta zastępuje dobroczynną rosę, która niezbędną jest roślinom, i której brak powoduje zwykle odpadanie pączków i cierpienie całej rośliny.

## Przegląd polityczny.

Narady wspólnych ministrów oraz reprezentantów obu gabinetów — przedlitawskiego i węgierskiego, odbywają się w Wiedniu już trzeci dzień z rzędu. Przedmiotem obrad pozostających ciągle przedłożenia dla delegacji, które najprawdopodobniej zbiorą się dopiero w końcu maja.

W rozprawie nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia w Radzie państwa występowano dość ostro przeciw ministrowi Gautschowi. Ciekawem jednak było to, że gdy poseł Krzepek, uprzedzając los przyszły nierozstrzygniętego jeszcze wniosku Liechtensteina, uderzał na przyszłe szkoły wyznaniowe i zapewniał, że większość narodu czeskiego jest wolnomyślną; poseł Rioger — twierdził, że Czesi są wprawdzie wolnomyślni, ale chcą, aby ich dzieci religijnie wychowane były. Ciekawszem jednak było ubolewanie Dumreichera nad tem, że ponieważ zdaniem jego niemieckość bywa upośledzoną w Austrji, przeto cały naród czeski wykluczony jest od ogólnego wykształcenia, od ideałów środkowej Europy! Mimo, że przemowa Riegera przeważnie była poświęcona tej sprawie, za słabą była jego odpowiedź na powyższe łzy krokodyle Dumreichera. Za to w innych ustępach nacechowana była stanowczością i energją. Minister Gautsch przeważnie odpowiadał na wywody Herolda i Riegera, dlatego podajemy najpierw w streszczeniu przemówienia obu tych posłów.

Dr. Herold ubolewał nad tem, iż minister oświaty robi się absolutnym panem nad szkołami i że naukę w szkołach średnich chce utrudnić przez podwyższenie opłaty szkolnej. Austrya nie ma za dużo szkół średnich; stoi ona w tej mierze niżej od Niemiec, Anglii, Francyi, Włoch, a nawet od Węgier. Duch zarządu wychowania publicznego jest stanowczo reakcyjny — szczególnie ze względu na szkoły słowiańskie. Słoweńcy np. nie mają wcale seminaryów aauczycielskich; w Czechach, na Morawie i na Szlązku mają Niemcy więcej seminaryów nauczycielskich, aniżeli Czesi, chociaż ostatni stanowią większość ludności. Równość pod względem narodowym nie została jeszcze zgoła przywróconą. Zarządzenia ministra oświaty obracają się w kole centralizacyi i germanizacyi. Chciałby on z rozmaitych ludów Austryi utworzyć specyficznie niemiecko-austryacki naród, ale przez to wstrząśniętym bywa patryotyzm ludów. Parlament musi stanowczo sprzeciwić się temu i odmówić środków do takiego urzędowania. (Oklaski po prawicy).

Dep. Dr Rieger zauważa jak już zaznaczyliśmy wobec wywodów Krzepka, iż Czesi są wprawdzie wolnomyślni, ale jednak chcą, aby ich dzieci religijnie i w duchu równouprawnienia wychowane były. Dep. Dumreicher żądał właściwie, aby Niemcy mieli panowanie nad Austryą. Tego jednak nie dopuszczą inne narody. W państwie konstytucyjnem jest rzeczą niemożliwą przeprowadzić centralizacyę i germanizacyę, szczególnie odkąd uciskanie narodów ustało, a rozpoczęła się wolność i odkąd poczucie narodowe tak się wzmocniło, jak obecnie. Mowca oświadcza, iż stanowiska zarządu oświaty szczególnie pod względem narodowym nie pochwala i ma podnieść niektóre skargi, lecz że mimo to głosuje za budżetem z patryotycznej konieczności, aby państwowa gospodarka mogła być dalej prowadzoną. Konstytucya zagwarantowała w §. 19 równouprawnienie narodów, lecz przeprowadzenie takowego jest niedołężnem. Tak np. tylko Niemców powołuje się do ministerstwa oświaty. (Głosy: Jireczek). Tak, ale jak krótko był on w ministerstwie. Obecny minister oświaty potrafił wśród narodu czeskiego wywołać największe wzburzenie. Jego rozporządzenie o szkołach średnich, zarówno swoją formą, jak treścią było głęboko dotkliwem. Mówca żali się, iż Czechów nie dopuszczają, jak dawniej, do wszystkich urzędów państwowych; portyerami i sługami pokojowymi mogą oni być, ale radcami dworu rzadko kiedy. Mowca omawia państwową ustawę o szkołach ludowych; przyszła ona do skutku tylko przez złamanie konstytucyi, a więc w sposób niewłaściwy, gdyż nie szanuje ona autonomii krajów. W tej mierze uchwaloną już została w Izbie rezolucya, lecz ministerynm jej nie uwzględniło.

Mowca przytacza następnie liczne specyalne zażalenia ze względu na uniwersytet czeski w Pradze i na słowiańskie szkoły średnie w rozmaitych krajach. Mowca oczekuje, iż rząd zasadę równouprawnienia ostatecznie przeprowadzi i nie będzie Czechów po macoszemu traktował. Czesi nie chcą, aby się obniżył poziom wykształcenia, dołożą oni wszelkich sił, aby stanąć na równi z innymi narodami. Czesi nie żądają od ministra oświaty żadnej łaski, lecz tylko równego prawa dla wszystkich. (Oklaski po prawicy).

Owoż minister Gautsch odpowiadając na wywody Dr. Herolda, zarzucił mu brak umiarkowanie, który ma się przejawiać w postępowaniu jego i jego stronników. P. Gautsch dalej zapewnia, że nie myśli proponować nigdy obniżenia poziomu oświaty w całem szkolnictwie, ale trzeba brać wzgląd na położenie finansowe państwa, a musi wystąpić stanowczo przeciw zarzutom — jakoby ministerstwo oświaty kierowało się innemi względami.

Chwaląc następnie Riegera za umiarkowaną formę jego przemówienia, zapewnia minister, iż przy zwinięciu słabo uczęszczanych szkół średnich rozstrzygały względy pedagogiczne i z całą względnością zachowywano się w obec odnośnych gmin oraz dano im właściwe termina do rozwiązania umów. — Aktywowaniu czeskiego fakultetu teologicznego w Pradze stoją na przeszkodzie rozmaite względy na oświatę. (!?).

Przy prawno-historycznych egzaminach możnaby zgodzić się na to, iżby nie żądano wykazania się ze znajomości języka niemieckiego, lecz przy właściwych egzaminach sądowych rząd musiałby mieć większe rękojmie znajomości języka niemieckiego.

Co do uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym, to rząd zgadza się w zasadzie na to. (Tylko w zasadzie!).

Co do skarg Słoweńców, zauważa minister, iż nauka w szkołach elementarnych powinna być udzielaną w języku ojczystym, i że paralelne klasy w szkołach średnich w Lublanie okazały się pożyteczne, wskutek czego myśli rząd o rozszerzeniu takowych.

W końcu minister streszcza program ogólny: Wszystkim ludom należy się równa życzliwość, jednakowoż równy wzgląd dla wszystkich potrzeb państwa w dziedzinie oświaty nie może wychodzić z wyłącznego stanowiska jednej partyi. Najwyższem prawem jest tu dobro państwa.

Z Jaworowa donoszą, że przy uzupełnieniu wyboru w miejsce zmarłego Smarzewskiego wybrano posłem p. Włodz. Kozłowskiego z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów.

W Sejmie węgierskim minister komunikacji Baross zagroził dymisją z powodu uchwały Izby obradowania nad wnioskiem Iranyiego, który domagał się zwołania ankiety w sprawie corocznie powtarzającej się powodzi.

Z Petersburga rozeszła się pogłoska via Kraków i Wiedeń, że następca tronu nalega na dymisję Tołstoja i że nawet stanowisko Pobiedonoscewa ma być zachwiane. Wiadomość tę należy przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem. W pewnych sferach zwłaszcza Giersowskiej mogli się przestraszyć nominacji Bogdanowicza (o której piszemy w dzisiejszym wstępnym artykule) aby nie wywarła złego wrażenia w Berlinie, ale i to pewna, że samą pogłoską chcianoby osłabić to wrażenie. Skądinąd nadchodzą wiadomości o posuwaniu się nowych oddziałów wojsk rosyjskich ku granicy austrjackiej.

Przykre wrażenie sprawia zachowanie się kleru protestanckiego w obec Cesarza Fryderyka. Z ambon a raczej od ołtarzów księża ewangeliccy w osobliwszych modlitwach upraszają Boga nie o wyzdrowienie Monarchy jako bezuadziejne, lecz o rychłe powołanie go do królestwa niebieskiego i uwolnienie go z doczesnych więzów cierpienia.

## Własne Telegramy Kurjera.

**Wiedeń** 1 maja. Wczoraj odbyła się konferencya ministrów; wzięli w niej udział: hr. Kalnoky, Kallay, br. Bauer, hr. Taaffe, dr. Dunajewski, hr. Welsersheimb, Tisza, br. Fejervazy i wiceadmirał br. Sterneck.

**Sofia** 1 maja. Krążą po mieście pogłoski, że rząd uwiadomionym został o przygotowaniach tutejszej załogi do uwolnienia gwałtownego Popowa w razie gdyby został skazanym. Rząd zarządził odpowiednie środki, patrole wzmocnione. Mowa wojskowego prokuratora oskarżająca Popowa trwała 3 godz.

Prokurator, choć podnosił świetną przeszłość, oskarżonego zażądał, cytując analogicznie sprawy Majcana w Bukareszcie, Wilsona w Paryżu, ukarania Popowa 10 letniem więzieniem i degradacyą.

**Cherson** 1 maja. (pocztą do granicy) 19-ta dywizja piechoty należąca do armii kaukaskiej, oraz 3 pułki nadeszłe przed dwoma miesiącami do tutejszej gubernii z Orenburga, otrzymały rozkaz wymarszu ku granicy galicyjskiej.

**Berlin** 1 maja. Cesarz miał noc spokojną i bez gorączki. Lekarze mimo pięknej pogody zalecają mu pozostać jakiś czas w łóżku.

**Lwów** 1 maja. »Dziennik Polski» donosi że arcybiskupi Feliński i Sembratowicz zostaną kardynałami. Prócz tego wiele wybitnych osobistości w Galicyi otrzyma papiezkie odznaczenia.

**Ruszczuk** 2 maja. Rząd rumuński zmusza gminy bułgarskie w Dobrudży, aby protestowały przeciw wiadomości jakoby niebyły zadowolone z niego.

**Warszawa** (pocztą do granicy) 2 Maja. Główna kwatera jednej dywizyi wojsk rosyjskich posuniętą została ku Kamieńcowi Podolskiemu, główna kwatera drugiej dywizyi ku Lublinowi. Obie te dywizye stanowić mają jądro nowych dwóch armii, któremi ma być wzmocnioną potęga wojskowa Rosyi tak, że odtąd składać się będzie z 21 korpusów.

**Charlottenburg** 2 maja. Przyczyną zwiększenia temperatury ciała wczoraj jest prawdopodobnie zapalenie gardła w bezpośrednim sąsiedztwie miejsc zranionych. Ze słabej części gardła odłączyło się w ostatnich 24 godzinach kilka części odumarłych tkanek.

**Berlin** 2 Maja. Temperatura u cesarza wczoraj rano wynosiła 38·1 wieczorem 38 7. W nocy Mackenzie zmieniał kanulę. We wczorajszem konsilium brał ponownie udział Bardeleben. Stan jest w ogóle nieco gorszy.

**Sofia** 2 maja. Książe Ferdynand przyjmowanym był wczoraj z wielką okazałością w Sewliewo przez duchowieństwo, urzęda powiatowe i ludność. Książe odjeżdża dziś do Gabrowy.

**Paryż** 2 maja. Korespondet dziennika »Matin« który miał interviev z jenerałem Hurką opowiada co następuje: Najpierw zapytał Hurko, czy Francya przygotowuje się do wojny. Na odpowiedź przeczącą, odpowiedział: »Rosya także nie! Pogłoski wojenne mało nas obchodzą. Nasze fortece są teraz w dobrym stanie, oddziały wojsk nie są jednak powiększone, a z tego nie można sądzić, że wojna za drzwiami. Kto wojną Europę wzburzy straszną na siebie przyjmie odpowiedzialność. Jeśli wojna teraz wypadnie cała Europa weźmie w niej udział, z wyjątkiem chyba tylko Portugalii. Niespodziewanego zaatakowania Rosya się nie obawia, bo jest dość bogatą, aby sobie bez szkody pozwolić na kilka przegranych. Ludzi w Rosyi jak maku«.

**Paryż** 2 maja. Wczoraj zakończył kongres Laryngologów swe posiedzenia. — Większość kongresu wyraziła przekonanie, że wyjęcie krtani u cesarza niemieckiego teraz dokonać się już nie da.

### Przyjechali do Krakowa:

Hotel Europejski: pp. Jonas Durst kupiec z Tarnowa, pani Marya Łukaszkiewicz z Tarnowa hr. Adam Marasse, właść. dóbr Marcinkowice, Józef Némcék, Salamon Koschita, Leopold Zbroczyński, pni Aleksandra Rogalewicz, Zygmunt Wohlman z Wieliczki, Leopold Hradil kupiec z Berna.

Holel Saski: Hr. Stanisław Badeni z Branic Karol Siemienski z Królestwa Polskiego, Feliks Skorkowski z Królestwa polskiego, Dr. Hans Valtz z Katowic, Atanazy Chrulenke z Olkusza, Ludwik Bendl z Karlsbadu, Hipolit Kafolkowski z Galicyi G. M. Melzer z Wiednia, Józef Trabiński z Miławczye, Zygmun Holcel z Paryża, Antoni Gautier z Rzepina, Jan Nagelstein z Wiednia. Karol Fritzsche z Francyi Boonu, Erhardt Paweł z Hamburga, Rudolf Anderl z Wiednia X. Alfons Krajewskl z Zatora.

### Licytacye.

W gmachu c. k. sądu powiat. w Tarnopolu dnia 6 czerwca i 4 lipca b. r. zawsze o godz. 10 rane licytacya realności Jak. i M. Seherów w Tarnopolu położonej. Cena wywołania 5031 złr. 79 ct. Wadyum 500 złr.

W tutejszym sądzie w Zabłotowiu dnia 6 czerwca i 16 lipca b. r. licytacya realności w Popielnikach powiatu politycznego Sniatyn, wykazem hip. l. 519 objętej. Wadyum wynosi 30 złr.

Licytacya na wydzierżawienio pokosu siana i potrawu na łąkach miejskich po lewym brzegu Rudawy położonych odbędzie się dnia 25 maja b. r. w piątek.

Mający chęć licytowania winni się zgłosić do komisyi, która się zbierze przy rogatce Wolskiej o godz. 9 tej przed południem dnia 25 maja b. r.



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
*Kazimierz Bartoszewicz*

**Perły humoru polskiego** trzy wielkie tomy sprzedaje księgarnia **K. Bartoszewicza** w Krakowie po cenie zniżonej 2 złr. 50 ct. za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

PRACOWNIA TOKARSKA

## Z. Mikołajskiego

w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 7.

**podejmuje się wszelkich robót meblowych, fabrycznych i galanteryjnych,**

z kości, rogu, pianki, bursztynu, drzewa, mosiądzu, kamienia itp. i wykonuje takowe

**na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.**

## M. Beyer i Spółka

**w Krakowie**

**Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi.**

### Serya I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

**Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.**

### Serya II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

**Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.**

### Serya III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

**Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.**

### Serya IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

**Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.**

### Serya V. po 2 złr. 75.

1 koszula damska, dzienna. z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

**Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.**

### Serya VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

**Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.**

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach, oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegera.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

## BILIŃSKA SZCZAWA.

Znakomity ten napój pochodzący ze znanych powszechnie źródeł skutecznym jest w cierpieniach nyrek, pęcherza i żołądka w reumatyzmie, katarze oskrzelowym i hemoroidach.

**Zarząd zdrojowy w Bilinie**
(Czechy).

**WAŻNE dla wszystkich Pp. restauratorów, szynkarzy i prywatnych!**

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, iż otworzyliśmy **w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 59 naprzeciwko kościoła ewangelickiego**

## Skład Piwa Jaroszowskiego

**W BECZKACH I W BUTELKACH**

jak również

**Piwa Bok Eksportowego**

z naszego już kilka razy dyplomowanego browaru parowego **w Jaroszowie przy Węg. Hradyszczach w Morawie.**

Upraszamy zatem Pp. restauratorów, szynkarzy i prywatnych aby raczyli zaszczycić nas swoimi zamówieniami na próbę, i zapewniamy, że piwo nasze co do gatunku i ceny każdego w zupełności zadowolni.

**Możemy dostarczyć naszym P. T. Odbiorcom w lecie lód w razie potrzeby.**

69 1-3 Z poważaniem **S. Brauna Synowie.**

## 100 biletów wizytowych

od 30 centów i wyżej można nabyć

w drukarni **A. Koziańskiego** przy ul. Szewskiej.

## UCZNIA

poszukuje Księgarnia

**S. A. Krzyżanowskiego**

**w Krakowie.** 60 3—3

## M. PETERSEIM

**fabryka maszyn i narzędzi pożarnych, odlewarnia żelaza i metalów w Krakowie, poleca**



Sikawki ogniowe i pompy najnowszych systemów rozmaitej wielkości.

Węże parciane i gumowe, budowlane odlewy żelazne dla zakładów fabrycznych. Sztachety do ogrodów, ganków nagrobków, schody, słupy pod ganki i sklepienia. Kraty do okien, zlewów, kanałów, piwnic, ławki ogrodowe itp.

**Bliższe objaśnienia i illustrowane katalogi rozsyłam na żądanie.**
(61. 3—10.)

CUKIERNIA

## W. SCHMIDA

W KRAKOWIE

**ul. Szewska l. 27 przy plantacyach,**

poleca Wody mineralne, kwaśne mleko kuracyjne, kwaśne mleko ze śmietaną z pierwszorzędnych gospodarstw wiejskich, kawę, herbatę, czekoladę, jakoteż ciasta wszelkie chłodniki, sucharki zwykłe, karlsbadzkie, damskie, węgierskie, lwowskie i krakowskie po najumiarkowańszych cenach. Dla dogodności Sz. Gości dostać można ciepłe potrawy na świeżem powietrzu. Z poważaniem

66 1—3. **W. Schmid.**

## MAGAZYN

**towarów bławatnych i konfekcyj damskich**

**I. SOBOLEWSKIEGO**

w Krakowie

otrzymał i poleca w wielkim wyborze

**Nowości wiosenne**

**na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki.**

Towary wyborowe — **Ceny bardzo umiarkowane** — Próbki na żądanie opłatnie. (22, 3—4

## W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

poleca bogato zaopatrzony

**skład wszelkiego rodzaju uniformów**

jakoteż 25 10—25

wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

**Kraków, ul. św. Anny L. 5.**

**Dra. SCHWAIGERA**

## Wyciąg Roślinny

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

**Dra Schwaigera w Wiedniu,**
VII. Laudongasse 29.

16 5—19

## Pralnia Paryska

**ulica Bracka Nr. 7.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przyjmuję do

PRANIA I CZYSZCZENIA

**na sposób paryzki z glancem**

wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety itd.** oraz **suknie, firanki, koronki itd.** ręcząc za elegancję i dokładność w wykonaniu:

**Ceny umiarkowane,** dla Panów Oficerów i studentów znacznie zniżone.

Na żądanie wykonywa się zamówienia w 12 g.

Polecając się łaskawym względom zostaję z szacunkiem

(70. 1-15) *MARYA WOJCIECHOWSKA*

## MLECZARNIA

przy ulicy Basztowej, w domu pod l. 19 tuż przy gmachu Szkoły Sztuk pięknych,

z dniem 1 czerwca przeszedłszy pod inny zarząd, będzie odtąd regularnie zaopatrywaną we wszelkie najświeższe artykuły nabiałowe, mianowicie:

**mleko słodkie i kwaśne, śmietanę, śmietankę, masło, ser i maślankę.**

Bułek, świeżego chleba i (wieczorami) ziemniaków gorących, także tam dostać można.

64. 2—3.

**Szybka i pewna pomoc**

**dla dotkniętych chorobami żołądka i ich następstwami!**

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem zachowania zdrowia, oczyszczenia i utrzymania w czystości soków i krwi, jak również poprawienia trawienia jest znany i ulubiony

## „Dra Rosa Balsam życia“.

Przyrządzony **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół lekarskich** znakomicie działa we wszystkich **zboczeniach trawienia, kurczach żołądka, przy braku apetytu, w kwaśnem odbijaniu się, nawałach krwi, hemoroidach i t. d.** — Wskutek tej niezwykłej skuteczności stał się ów balsam pewnym i poszukiwanym **lekiem domowym.**

**Wielka flaszka 1 złr. — mała 50 centów.**

**Tysiące świadectw i listów uznania leży do przejrzenia!**

**Ostrzeżenie.**

Dla uniknienia podrabiań i rozczarowań, zwraca się uwagę każdego, iż każda flaczka jedynie przezemnie, według oryginalnego przepisu przyrządzonego **Dra Rosa Balsam życia**, obwiniętą jest w niebieski karton, na którym znajduje się podłużny napis: „Dra Rosa Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem B. Fragner, Praga, 205—3“, w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, a na stronie od przodu opatrzony jest obok umieszczoną deponowaną marką ochronną. 11—15

**Marka ochronna**

Životní balsám — Lebensbalsam

**Prawdziwego**

## Dra Rosa Balsamu życia

dostać można jedynie

**w głównym składzie wytwórcy**

## B. FRAGNERA

**apteka pod „czarnym orłem“ w Pradze, na rogu ul. Ostrugowej Nr. 205—III**

**Wszystkie apteki krakowskie, jak również większe apteki w austro-węgierskiej monarchii, trzymają na składzie Balsam życia.**

Tamże dostać można

**Prazka uniwersalna maść domowa,**

**środek uznany powszechnie i stwierdzony tysiącznemi podziękowaniami na wszelkiego rodzaju zapalenia, rany i owrzodzenia.**

Maść ta bezwzględnie jest skuteczną w zapaleniach, zastojach pokarmu i stwardnieniu sutek (piersi) niewieścich przy odstawianiu dzieci; dalej w ropniach, karbunkule, zapaleniach palców, zanogcicy, stwardnieniach, obrzmieniach gruczołów, tłuszczakach, skostnieniach itd.

Wszelakiego rodzaju zapalenia, obrzmienia, guzy i twardziele w najkrótszym czasie bywają wyleczone, gdzie atoli przyjdzie już do ropienia ropień, w najkrótszym czasie goi się bez bolu. **W dawkach po 25 i 35 centów.**

**Ostrzeżenie.**

Ponieważ prażska Uniwersalna Maść domowa często bywa podrabianą, przeto zwraca się każdego uwagę, iż ja jedynie przyrządzam ją według oryginalnego przepisu. Wtedy ona jest tylko prawdziwą, jeżeli puszki metalowe obwinięte są w sposób użycia drukowany na papierze czerwonym w dziewięciu językach i w niebieski karton, na którym znajduje marka ochronna.

**BALSAM SŁUCHU**

wypróbowany i powszechnie znany jako skuteczny w utrudnieniu słuchu i głuchocie.

**Flakon 1 złr.**

**Magazyn założony w roku 1862**

## J. FADEN

**W Krakowie ulica Grodzka l. 21. I. piętro.**

Magazyn konfekcyj damskich według ostatnich żurnali jako to: Palta, zarzutki, okrycia i żakiety, oraz ubrania dziecinne na każdą porę. Wszelkie zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

**Ceny umiarkowane.**

Wysprzedaję wszelkie palta, dolmany i okrycia pozostałe z ostatniej zimy. Ceny fabryczne.

**Magazyn założony w roku 1862** 65 2—6

## *Dziesięć złr. w. a.*

**codziennego ubocznego zarobku** może każdy bez kapitału wkładowego i bez ryzyka otrzymać, jeśli się zajmie rozsprzedażą losów na raty w myśl par. XXXI ustawy z r. 1883. Zgłoszenia przyjmuje: **Hauptstädtische Wechsel stuben-Gesellschaft, Adler & Cie Budapest.** 52 11—15

## Kamienica dwupiętrowa

Z ogrodem, stajnią i wozownią przy głównej ulicy przedmieścia położona jest do sprzedania, — Wiadomość ul. Wielopole l. 12.

68 1—3

## Emma Hellman

plac Dom. nr. 6: I. piętro, szkoła kroju i szycia, oraz przyjmuje do roboty suknie według najnowszej wiedeńskiej metody.

(72. 1—6)

## ZAKŁAD KRAWIECKI

**Adama Lipczyńskiego**

*Kraków, A-B, L. 45,*

poleca świeży transport

**towarów krajowych i zagranicznych.**

Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najpunktualniej.

**Gotowe suknie zawsze w zapasie.**
48 5—10

**Tanie a dobre!**

## DESTYLARNIA

**skład wódek, likierów i spirytusu, koniaku kuracyjnego, wszelkich gatunków rumu i araku.** Przy tem utrzymuje na składzie wszelkie gatunki **win węgierskich tokajskich i francuskich.**

Polecając się Sz. P. T. Publiczności zostaje

z uszanowaniem
**Teofil Męcki**

ulica Długa Nr. 6. 63 2—2

**Tanie a dobre!**

## ZAKOPANE

**Willa Wanda.** Apartamenta z komfortem urządzone do wynajęcia od 60 c. do 1 złr. 20 c. za pokój na sezon. Adresować do Zarządu willi „Wanda“ w Zakopanem.

51, 2—4.

## W PARKU KRAKOWSKIM.

Mleczarnia nowo wybudowana i urządzona z piwnicą i stajnią na krowy, na lato do wynajęcia. 19 3—5

**Domu mieszkalnego** na przedmieściu w Krakowie z ogrodem przynajmniej jednomorgowym; o trzech lub czterech pokojach, z kuchnią, stajnią i piwnicą, — poszukuje się natychmiast do kupna. Wiadomość bliższa w Administracyi „Głosu Polskiego“ (ul. Jagiellońska l. 11).

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.